

# KęKę, Świadomość

Jestem z okolic tego miasta od tak wielu pokoleń  
Śmiało mogę mówić, że rozumiem tę ziemię  
Ojciec ojca urodzony był pod carskim zaborem  
Tato zaraz po wojnie byliśmy już PRL-em  
Się rodziłem to w kraju zaczął panować Jaruzel  
Bartek przyszedł w końcówce czerwonych rządów SLD  
Wszystkie te cztery władze w gruncie rzeczy są ruskie  
Ciągłe myślę po polsku ale to straszne zawzięcie  
Historia uczy na faktach czystych bez polityki  
Fakty takie, że od dawna chcą nas ciągle zawłaszczać  
Myślę o tym na przykład stawiając znów polskie znaki  
Jak ja bardzo się cieszę, że to nie jest grażdanka  
Patrz na orła w koronie, mógł być cały czerwony  
Jakby w połowie napełnił się krwią traconą przez naszych  
Ciągłe biały i dumny niech mocniej wbija te szpony  
W kościach czuje zapewne niedługo znowu się zgłoszą!

Nie wywołuję paniki, piszę te wersy w spokoju  
Świadomie, na chłodno, w głosie słysząc wkurwienie  
Bardzo ciężko jest czasem trzymać na wodzy emocje  
Tylko część to rozumie, większość ciągle niewiele  
Decydujesz o sobie, swoim życiu i spokój  
Rób jak tylko uważasz, zwróć uwagę na jedno  
Zawsze boli nas bardzo to co przychodzi ze wschodu  
Nie ma znaczenia na prawdę pod jaką idzie banderą  
Masz relacje rodzinne, wyzwolenie po wojnie  
Od czego nas wyzwalał? W jaki wspaniały sposób?  
Przyszedł jeden skurwysyn w momencie gdy drugi odszedł  
Czy chowani na Łączce rozumieli tę wolność?  
Potem mówią nam wszystkim - nasza wina w zasadzie  
Masz się pogodzić, nie bronić, podążać z nurtem, historią  
Mówią głosem Polaków przekabaconych już dawniej  
Czekam na moment aż z nurtem ich ścierwa popłyną Wołgą

Żyje z daleka od lasu, nie masz strachu przed wilkiem  
Zachwyca cię dzikość, jego drapieżne szaleństwo  
Nie wiesz co to zasypiać gdy jego wycie nie milknie  
Ale byś zmienił podejście jakbyś go witał w obejściu  
Rosną dupy z lenistwa, ruchy od ciepła zwalniają  
Idźmy dalej w dobrobyt myśląc, że to na zawsze  
Lecz zwierzęta są głodne, wtedy za bardzo nie patrzą  
Pierwszym kęsem nam wezmą, to nie będzie już nasze  
Robię muzykę, gram w Polsce, takie zajęcie wybrałem  
Ciągłe myślę o życiu, o tym jak je ułożyć  
Nie żyję w strachu przed jutrem, bo nie działałbym wcale  
Ale mam w głowie świadomość jak bardzo może być gorzej  
Ojciec nie uczył konkretów, dał ogólne wskazówki  
Mam podobnie, bo dzisiaj nie mam dla syna rozwiązań  
Tylko cichą nadzieję, będzie patrzył i ujrzy  
I zachowa tę ciągłość prosto dla syna od ojca